Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. Warszawa, 13 września 1930 r. Nr. 37



W dniu otwarcia sezonu jesiennego na torze mokotowskim w Warszawie.
Tłumy publiczności przyglądają się z zaciekawieniem zajmującym rozgrywkom.

Z TYGODNIA.

Wtorek, 2-go września:

Do startu gonitwy I-szej kat. na dystansie 1600 mtr., stanęło trzech wartościowych szermierzy: Egmont, Fordon i Gran, z którymi miał zmierzyć swe siły sprowadzony niedawno z Francji przez żokeja Amosse 6 l. kaszt. og. Moscou. Moscou sprezentował się, jako niezbyt dużego wzrostu, lecz szlachetny, umięśniony, koń. Pochodzi on po wielkim Ksarze, który wraz z Sardanapale'm uważany jest za najznakomitszego po wojnie konia Francji i po klaczy Morvina (Earla Mor i Vincula po Prisoner). Jako dwulatek współzawodniczył 1 raz bez powodzenia, jako trzylatek — 10 razy, wygrał 2 handicapy na prowincji wartości 27.040 fr., jako czterolatek — 12 razy, wygrywając 2 nagrody wartości 40.200 fr., jako pięciolatek — 12 razy z wygraną 4 nagród i 34.145 fr. i na przeszkodach 2 razy bez powodzenia — biegał przeważnie na torach prowincjonalnych. W r. b. wygrał 3 steeple wartości 55.000 fr. i jedną płaską nagrodę 10.000 fr. W wyścigu obecnie przez nas omawianym żadnej nie odegrał roli. Fordon, tuż za nim Gran poprowadziły całą stawkę i tak przeszły aż do trybun głównych, gdzie między walczącą parę wcisnął się Egmont i finishując wygrał łatwo, bijąc wyczerpanych walką współzawodników.

W pierwszym wyścigu dnia dla dwulatków przyjął udział importowany w łonie matki piękny, mocnej budowy Ercole, cieszący się na torze opinją klasowego dwulatka. W wyścigu Ercole wraz z Jonatanem oddzieliły się od pozostałych koni, na prostej jednak Jonatan wyszedł na czoło i pewnie pobił niezbyt wyjeżdżanego lesznowskiego crack'a, za którym daleko znalazły się pozostałe. Jonatan raz jeden występował w Łodzi, gdzie łatwo zwyciężył, coprawda bijąc niezbyt doborowe pole, prawdopodobnie będzie wartościowym szermierzem. Pochodzi po Fils du Vent i wysokiej krwi Ione po John o'Gaunt i Heroina po Galtee More i Vira po Gallinule, z linji wielce zasłużonej w hodowli przedwojennej polskiej i rosyjskiej.

W drugim wyścigu dla dwulatków piękny, sznytowy Adam, ogólny faworyt, poprowadził pole, mając za sobą Hermesa II i te dwa konie oddalają się od reszty pola, na prostej zawiązują między sobą krótkotrwałą walkę, z której zwycięzcą wychodzi Hermes. Hermes pochodzi po Parachute i Blameless po The White Night, jest półbratem Fakira i Giewonta.

Dwa wyścigi wygrała stajnia B. Peretjatkowicza, córkami Carabas'a, hodowli A. Ostoia-Ostaszewskiej: w jednym z nich na prostej po bandzie wyszła De Kobra i mocno wysyłana pobiła idącego początkowo na drugiem miejscu Bachmata, który nic nie dał z siebie na finishu, Tyra, prowadzącego gonitwę Prunusa i Sandomierzankę; w drugim wyścigu wygrała łatwo Ghika; początkowo prowadziła gonitwę Tertilla, mając za sobą Holgera i Pirueta, na prostą wyprowadza stawkę ta pierwsza, następuje walka kilku koni, z której zwycięsko wyszła Ghicka, bijąc Pirueta.

W gonitwie tej przyjmowała udział niedawno sprowadzona z Francji 3 l. kl. c. gn. niebrzydka Tertilla (Arc de Triomphe i La Cavale), która w r. z. współzawodniczyła dwa razy w sprzedażnych wyścigach, była bez miejsca w r. b. biegała bez powodzenia.

W gonitwie II kategorji Szeryf i Madryt oddzieliły się od reszty pola, na prostej łatwo przodował Szeryf.

Wreszcie Hora w wyścigu III kat. swobodnym finishem odebrała pierwsze miejsce idącemu na czele Bohunowi II.

Pogoda była zmienna, tor elastyczny, frekwencja mniejsza niż poprzednio.

Czwartek, 4-go września:

W pozagrupowej nagrodzie dnia dla 3 l. koni, 4.000 zł., na dystansie 1600 mtr, stanęło do startu 4 szermierzy. Poprowadził leader Gran Chukle'a Globtrotter, za nim Dick, na prostej wychodzi na czoło Dick, pociągając za sobą Roi Barde'a oraz Gran Chucle'a, w połowie prostej Dick zaczął odpadać, w rezultacie wygrał gonitwę łatwo Roi Barde, bijąc pobudzanego Chuckle'a, który na paddocku już nie robił imponującego wrażenia.

W dwuletniej gonitwie I kat. 1100 mtr. wycofano wszystkich uczestników, jedynie Hafis stawił czoło groźnemu Isardowi III, który też bardzo łatwo pobił jedynego współzawodnika, coprawda zyskując wiele na wyrwanym starcie.

Zato w drugiej gonitwie dwuletniej sześciu współzawodników miało zmierzyć swe siły; start przeciągnął się zbyt długo z winy Abbazji, która stale tyłem się odwracała do sznurów i w rezultacie pozostała na starcie. Ruszyły grupą: Gazella, Harmonja i Eros, na prostej prowadzi Gazella II, którą naprzeciwko trybuny głównej sforsowała Harmonja II, wygrywając gonitwę przed Gazellą II i finishującym Epsomem.

Harmonja II, hod. A. ks. Czartoryskiego, pochodzi po Parachute i Pera po Carabas i Per Bene po Dunure i w swej stajni cieszy się opinją jednej z najlepszych dwulatek wśród bardzo licznej stawki, wygrana więc jej była rzeczą zupełnie zrozumiałą, konie zaś zachowujące się niesfornie na starcie nie mają nigdy szans w krótkim wyścigu.

W następnym wyścigu dnia ostatniej kategorji — 3 l. Italja, rozdzielająca razy na prawo i na lewo, przyczem i uczestnikom wyścigu dostało się niemało, upadła dwa razy wraz z żokejem Góreckim, łamiąc tylną nogę, przecantrowała do paddocku i tu musiała być zgładzoną. Wyścig przeprowadził i wygrał pokiereszowany przez nią Chevalier, na drugie miejsce finishem wyszedł Bebus, na III Granada II. Zagraniczna Oriflam była IV-ą, Flamingo

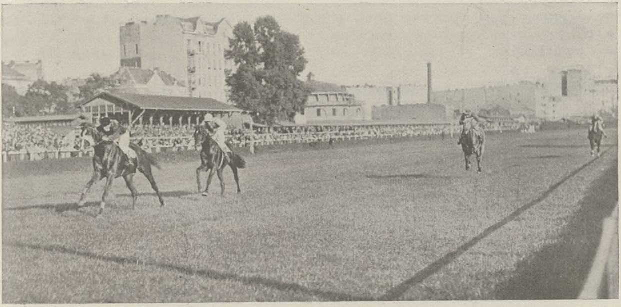
dostał krwotoku i został zatrzymany; na zasadzie orzeczenia Komisji Technicznej dalszy udział jego w wyścigach został wzbroniony.

Trzeci wyścig dla dwulatków zgromadził dobre pole, złożone z 7 współzawodników. Efur, A Toi galopowały przed rozciągniętą stawką, na prostej Efur swobodnie oddala się i wygrywa, o drugie miejsce walka, w której, zwycięstwo odnosi doskonale wyglądająca na paddock'u c. Priesterwald'a Hanka nad węgierskim Varahand'em s. Light Hand'a. Fataliste wyglądał jeszcze nie gotów, Jontek powtórnie zawiódł.

Efur, st. Alfr. hr. Potockiego, należy do słynnego dzisiaj tria Bafurów: Eclair — Essor — Efur; matką jego jest Elwira (Sły Fox s. Flying Fox'a i Frau Szerena po Falb i Rigo po Jack o'Lantern, matka naszego Araka); prostej Grzela pracowicie przekłada się na II miejsce, na prostej Bacarat, potem Grzela mijają Burłaja, Grzela próbuje dojść do Bacarata, lecz bezskutecznie.

Gonitw dla dwulatków było dwie: w pierwszej z nich wysunęły się na czoło i prowadziły razem Ixora i Likurg, ostatnia Mary Lou, na początku prostej podchodzi do nich Cherie, którą jeździec, nie mając przejścia, bierze wprawo i finishuje, lecz nie może już dojść do wygrywającej Ixory, bijąc jedynie Likurga. Ixora, mająca za sobą jedno łatwe zwycięstwo w Łodzi, potwierdziła tu swoją dobrą formę, bijąc niezłych uczestników. Rodowód jej był umieszczony w naszem pismie przy opisie łódzkiego meetingu.

Drugi wyścig dla dwulatków na dystansie 850 mtr. zgromadził pole, złożone z 9 współzawodników. Japonja, za nią Doryda poprowadziły, lecz na prostej wyszła na czoło



Finish w Nagrodzie Próbnej dla 2 l. og. (10.000 zł.—1100 mtr.) ESSOR og. kaszt. K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana bije pod żok. Magdalińskim b. pewnie o 1¾ dług. Nurta, Isarda III i Jaxę.

który z tych trzech koni okaże się lepszym zobaczymy zapewne dopiero w wieku trzyletnim, dzisiaj jedynie możemy potwierdzić wysoką opinją o ich ojcu Bafurze, którego debiut, jako reproduktora wypadł znakomicie. Czy będą one miały dostateczną ilość staminy — to również zobaczymy dopiero w roku przyszłym.

W następnej gonitwie dnia (1600 zł., dla 3 l.) na krótkim dystansie 1300 mtr. przyjęło udział pięć źrebic, między nimi zaś świeżo importowana przez ż. Amosse z Francji c. gn. Rose Tremiere II. Klacz ta w r. z. biegała 5 razy na różnych torach — bez miejsca; w r. b. współzawodniczyła bez powodzenia.

Prowadzi Rista, Brawura, na prostej walka, w rezultacie Jastarnia uzyskuje przewagę nad Fanfarą i Ristą, Rose Tremiere II przedostatnia.

Nagrodę III kat. wygrał Bizun (Mości Książe i Parodja), sprzedażną zaś oceniona na 200 zł. Floryda, którą na przetargu za zł. 600 nabył ppłk. Tytus Badowski.

Sobota, 6 września.

W gonitwie I kat. na dyst. 2100 mtr. tylko trzy trzyletnie ogiery zmierzyły swe siły: Bacarat, Grzela i Burłaj. Ruszyły od startu Burłaj, Bacarat, Grzela, na przeciwległej

Erba i łatwo wygrała od walczących o drugie miejsce Falangi i Maratona, pozostałe grupą blisko.

Erba, hod. p. M. Bersona pochodzi po King's Idler i Mundane po Alaric i Mundon po Earwig, doskonale zarekomendowała się powyższym wyścigiem.

W wyścigu II kat. Kamionka i Nil cały czas prowadziły, zjadając się wzajemnie, na prostej zaś wyszła Molly, za nią De Kobra, te dwie klacze walczą ze sobą, o 1 długość zwycięża De Kobra, której jeździec jednak najechał na finishu na Molly i ta musiała być wstrzymana; na skutek powyższego De Kobra pozbawiona została pierwszej i dalszych nagród.

W gonitwie na krótkim dystansie 1300 mtr. prowadziły Fanfara II i Haza, do których na ostatnim narożniku przybliża się Ewiatr, finishuje na prostej i zdobywa II miejsce; wygrywa łatwo oddalająca się Haza.

W dwóch równoległych gonitwach na dystansie 2100 mtr. górowały: w pierwszej Ponteba i Alembik minęły łatwo prowadzącego na prostej Gralatha, w drugiej Tercyna również łatwo oddzieliła się na prostej od walczącej pary: Wulkana i Fanfary.

Płotowa gonitwa dostała się ogólnej faworytce Hermozie, która łatwo zwyciężyła Morgata B. W. i idącą w odstępie Binę.

Niedziela, 7 września.

Hermes II wygrywa Produce, nagrody pozagrupowe zdobywa Grom II i Szeryf.

Chłodny, pochmurny dzień posłużył za tło niedzielnych zapasów, które pod względem sportowym przedstawiały się nad wyraz ciekawie. Frekwencja publiczności była znaczna tor dość elastyczny. Największe zainteresowanie budziła naturalnie rozgrywka nagrody Kruszyny — Produce'u dla 2 l. koni na dystansie 1100 mtr. z wczesnymi zapisami. 9 wartościowych dwulatków stanęło do startu, wyścig więc obiecywał wiele. Poprowadził Isard III, mający pierwszy numer u startu, za nim Wagram, Hermes i rozciągnięta stawka z Harmonją i Gortyną na końcu. W połowie prostej prowadzącego wciąż Isarda atakują Hermes i Wagram, ten pierwszy odpada, zawiązuje się emocjonująca walka między Hermesem i Wagramem, w której zwycięzcą o ½ długości okazuje się Hermes; na miejscu trzeciem finishująca Jora, w odstępie Isard, Ersilja.

Hermes i Wagram, każdy z nich mający po jednem niedawnem zwycięstwie, przeszły ponad wszelką pochwałę. Isard III, mający doskonałe miejsce w wyścigu, któremu nikt nie przeszkadzał, przy ostatniej końcówce 32 s. stanął formalnie; posądzano go o wielką klasę, której być może nie posiada lub też wykaże ją w wieku późniejszym, o ile nie będzie zbyt wyeksploatowany w wieku dwuletnim; niektórzy zaś, przeciwnie, utrzymują, iż Isard nie osiągnął jeszcze należytej kondycji. Doskonały wyścig zrobiła Harmonja II, która straciła start, przy najszybszem tempie (30½ s.) obeszła całe pole i na początku prostej znalazła się w czołowych koniach, lecz ostry rzut kosztował ją widocznie zbyt wiele — klaczka do walki nie była już zdolna.

HERMES II og. sk.-gn. ur. w 1928 r. w stadzie A. ks. Czartoryskiego.	Parachute 12	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon ●	11
				Perditta II	7
			Chelandry	Goldfinch	4
				Illuminata	1
		Mira	Locarno 1	Bend'Or	1
				Napoli	1
			Melissa	Elemer	1
				Mereny	12
	Blameless 12	The White Knight 21	Desmond 16	St. Simon ●	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Pella	Buckshot	22
				Pamela	21
		Ignorance	Pride 14	Mary Hampton	22
				Superba	14
			Spellbound	Necromancer	9
				Lady Jacob	12

Hermes II, wychowanek stada Krasne, pochodzi po Parachute, który rokrocznie obdarza nas klasowymi końmi i Blameless, matce Fakira, Fanfary, Giewonta. Jest on przesycony krwią Galopin'a, Hampton'a, Bend Or'a — pierwiastki speed'u łączącą się harmonijnie z zadatkami staminy, możemy więc spodziewać się po nim pięknych sukcesów. Zasługa kierownictwa stajni p. J. Żółkiewskiego, które potrafiło osiągnąć poważne już sukcesy, operując zaledwie częścią posiadanego materjału (wskutek ciężkiej epidemji influenzy) jest b. znaczna. Nie szczędząc tak znacznych nakładów przy nabywaniu pierwszorzędnego materjału, stajnia ta w zupełności zasłużyła na to, aby osiągnąć wybitne powodzenie.

W pozagrupowej nagrodzie 10.000 zł. dla 3 l., dystans 2400 mtr., stanęły do współzawodnictwa: Grom II Ilbit, Gozdawa i Irydjon wraz z towarzyszem stajni Hospodarem. Wyskoczył na front Hospodar, za nim Grom Ilbit, na przeciwległej prostej Hospodar, Ilbit, Grom II Gozdawa na końcu, około 1000 mtr. słupa wychodzi na czoło Grom II i dalej już łatwo przoduje, atakowany na prostej przez Irydjona, lecz bezskutecznie, Grom II łatwo wygrywa, za nim silnie wyjeżdżany Irydjon, dalej Ilbit

Grom II, który w wyścigu tym zrobił doskonały galop przed St. Leger, staje się obecnie jednym z najpoważniejszych kandydatów do powyższej nagrody, gdyż widocznie powrócił on do swej dawnej świetnej formy z nagrody Jubileuszowej, gdzie Forward, Grom II i Faust skończyły wyścig wszystkie trzy oddzielone o długość głowy. (rodowód Groma II vide Nr 24 str. 446).

Gioconda, wywodząca się z gniazda wysokiej pół krwi Janowskiego stada, jest matką Sevilli, ta Samsona Madryta, Seminory, widzimy więc, iż jest to rodzina wielce zasłużona dla naszej hodowli, dla której musimy być z całym respektem. Posądzano Groma II o brak staminy, do czego rodowód jego obfitujący w krew Bend Or'a również daje pewne uzasadnienie, lecz wyścig jego ostatni zdaje się tym obawom zaprzeczać.

Nagrodę pozagrupową 7.000 zł. dla 4 l. i st. koni na dystansie 2400 mtr. rozegrało pomiędzy sobą 6 koni. Poprowadził mocny Already, mając za sobą Igora, na końcu Fordon, na przeciwległej prostej Paroman dochodzi do prowadzącego Already'ego, lecz wkrótce się cofa, około bram odpada Igor, w połowie prostej Already, Szeryf, Paroman w walce, w ostatniej chwili Szeryf uzyskuje przewagę, II miejsce w walce z Paromanem zdobywa Already.

W wyścigu dla dwulatków po pozostaniu Harfy II na starcie, ruszył Jowisz, pociągając za sobą debiutującego Druma, do których już naprzeciwko trybuny głównej podszedł Ergot i zawiązał energiczną walkę z Drumem, minąwszy z tymże celownik łeb w łeb; z tyłu trzecim Jowisz.

W drugim wyścigu dwuletnim do prowadzącego gonitwę Duce (potem Jaxy) na prostej podeszła Czapla i zawiązała z nim walkę długotrwałą, w której w końcu uległa o głowę.

Nagrody najniższych kategoryj wygrały: Hegira, bijąc po walce Diane de Poitiers; Ironja, bijąc łatwo Irade, wreszcie Maur, bijąc łatwo Impasa II.

Zdanie nasze ,wyrażone w sprawozdaniu o nagrodzie Próbnej, gdzie Narta wygrała w czasie według oficjalnych notowań o 1 sekundę lepszym, niż Essor „aczkolwiek u innych czas ten wypadł jednakowy" — dało pole do fałszywej interpretacji. Nie podawaliśmy w wątpliwość prawidłowości oficjalnych notowań czasu, chcieliśmy jedynie zaznaczyć, iż zawsze są możliwe pewne drobne oscylacje i na tej zasadzie wahaliśmy się uznać Essora za gorszego od klaczek, które wykazały czas o 1 sekundę lepszy.

Zakaźne ronienie, a żywienie.

Kto z hodowców cennych koni nie zna, albo nie docenia niebezpieczeństwa t. zw. zakaźnego ronienia, które nierzadko bywa prawdziwym biczem, rujnującym najlepsze i nawet wzorowo postawione stada? — Aż nadto plaga ta daje się we znaki, by o niej mało wiedziano. To też nie jest mojem zamierzeniem w danym razie wdawać się w opis i przebieg epidemji zakaźnego ronienia. tembardziej, że w dziełach specjalnych medycyny weterynaryjnej można znaleźć dokładniej, a fachowo ujęte dane.

Mojem zadaniem, a może nawet i obowiązkiem poniekąd, jest zwrócenie uwagi tak hodowców jak i medyków weterynaryjnych, do których oczywiście trzeba zwracać się w wypadkach epidemji, na czynniki, sprzyjające roznoszeniu się epidemji lub przeciwnie, będące w stanie zahamować jej groźny wpływ.

krwionośnego, a przedewszystkiem serca jest główną prawie podstawą powodzenia. A wiemy, że wszelka surowica powinna w mniejszym lub większym stopniu działać na serce. A stąd może być zrobiony całkiem logiczny wniosek, że stosowanie wszelkich zastrzyków podlegać musi ostrożnej bardzo rozwadze.

Nie chodzi tu o całkowite zaniechanie stosowania surowic, które niewątpliwie w pewnych wypadkach są nieodzownym i jedynym środkiem dla uratowania życia, lecz chodzi tylko o ostrożność. Nie można nawet z drugiej strony patrzeć na seroterapję, t. j. na surowice i ewentualne zastrzyki, jak na swojego i jedynego rodzaju panaceum. Trzeba przyjąć pod uwagę całokształt warunków życia zagrożonej stadniny, oraz starać się odnaleźć czynniki w ten lub inny sposób sprzyjające danej chorobie.



Finish w Nagrodzie Próbnej dla 2 l. klaczy (10.000 zł.—1100 mtr.) NARTA kl. sk.-gn. 1 pułku Ul. Krechowieckich bije pod żok. Nowickim łatwo o $1^1/_2$ dług. Gortynę, Icy Wind i 5 dalszych konkurentek.

Dotychczasowe traktowanie zakaźnego ronienia, o ile chodzi o praktykę zabiegów przeciwko niemu, było nadzwyczaj jednostronne. Opierając się na fakcie istnienia uchwytnych i nieuchwytnych, niewidzialnych okiem zarazków oraz możliwości walki z niemi drogą serologiczną — stosowano przeważnie ścisłe przestrzeganie dezynfekcji w każdym wypadku, oraz zapobieganie epidemji zastrzyknięciem surowic. Jednak jak wiadomo wyniki walki nie są zawsze zbyt pocieszające: jeśli dało się w wielu wypadkach osłabić napięcie epidemji, to często obserwowane były wyniki jeśli nie ujemne, to w każdym razie pozostawiające wątpliwości co do stosowanej surowicy. Pozatem w wychowie naprzykład takich koni, jak pełna krew, udziałem których jest walka na szybkość podczas wyścigów, zastrzyk surowicy, czy to klaczy źrebnej, czy (jak to się często robi podczas zołzy — źrebakowi) nie może być obojętny dla karjery przyszłego wyścigowca. W walce wyścigowej nieskazitelność układu

Najnowsze badania nad pewną współzależnością żywienia, oraz stanem odporności organizmu zwierzęcego przeciwko zarazkom, wywołującym choroby, a m. i. zakaźne ronienie, zdają się stwierdzać, że taka współzależność istnieje. Naturalnie przedwcześnie jeszcze mówić o całkowitem wpływie pewnych pokarmów na brak, lub przeciwnie na istnienie odporności przeciwko zarazkom ronienia, ale wyniki doświadczeń nad planowem zakażeniem drobnych zwierząt przemawiają jakby za tem, że żywienie odpowiednie stanowi nader ważny czynnik w walce z ronieniem klaczy.

Zastrzegam się, że pod słowem żywienie odpowiednie, rozumiem w danym wypadku, nie tak zwane „dobre" normalne żywienie. Bynajmniej. Możliwie nawet, że przesada w tym kierunku jest stokroć gorsza od niedożywienia, ale pobierania przy tem właściwych pokarmów. Przykład następujący wyjaśni to szczegółowo.

Żywiono mianowicie drobne zwierzęta (króliki, świnki

morskie, szczury), zakażone specjalnie zarazkami — różnemi pokarmami, ale tak, aby w każdej doświadczalnej grupie zwierząt ilość białek, węglowodanów, soli mineralnych i t. p. koniecznych składników była ta sama, natomiast rodzaje pasz były inne. Okazało się przytem, że stale (przy powtórnych doświadczeniach) niektóre grupy są odporniejsze, niektóre zaś przeciwnie są nadzwyczaj wrażliwe. Co więcej, okazało się że i bez stosowania zakażenia, dla niektórych grup, żywionych paszami staremi (pozbawionemi witaminów czy przez czas, czy przez procesy fermentacyjne), albo z pominięciem niektórych roślin wogóle, nie może być mowy o normalnym porodzie. Wszystkie samice, albo roniły, albo dawały umierające zaraz po urodzeniu zwierzęta, albo też wreszcie nie zachodziły w ciążę.

Obecnie wysnuwane są daleko idące wnioski na tle tych doświadczeń, zapoczątkowanych m. in. i w Warszawie przez d-ra Kazimierza Funka w laboratorjum Szkoły Higjeny w Warszawie, utworzonej kosztem Ligi Narodów.

Doświadczenia te naprowadziły do podejrzenia działania w tych wypadkach specjalnych witaminów, określonych jako witaminy E — płodności, niezbędnych dla normalnego rozwoju płodu.

W związku z temi spostrzeżeniami zapoczątkowana została biologiczna analiza rozmaitych pasz, odnośnie do zawartości w nich tych witaminów. Najwięcej może w tym kierunku działa zakład niedawno zmarłego, nieodżałowanego prof. Wood'a w Cambridge. Ale jednocześnie pracują i to bardzo wydatnie w Niemczech, a także w miarę możności ı sił również i u nas w Polsce.

Okazało się, że witamin E, czyli czynnik płodności spotyka się nie we wszystkich paszach, jak już powiedziano wyżej, pozatem, że prawdopodobnie są lata większej i mniejszej jego obfitości w roślinach, po trzecie, że np. w owsie jego bardzo jest mało, prawie niema, natomiast w ziarnie („Keim") pszenicy jest jego więcej. W bardzo wielu trawach niema go całkiem, natomiast najwięcej posiada go sałata i t. d. Nie przytaczam tu już skądinąd opracowanych tabelek zawartości witaminów płodności, ponieważ sprawa ta w moich oczach dopiero jest w stadjum początkowych badań. Nie w tem sens, by karmić jakąś sałatą, lub specjalnie obfitemi w witaminy E paszami. Ale niewątpliwie wnioski doniosłej logicznej konsekwencji mogą być wyprowadzone tak dla praktycznych zabiegów hodowców, jak i dla personelu lekarskiego.

Niewątpliwie dla odporności klaczy i źrebiąt czynnik żywienia powinien być przyjęty pod uwagę w sensie konieczności dawania świeżej, nie zleżałej, a więc pozbawionej witaminów paszy, przedewszystkiem siana. Wszystko, co może przyczynić się do jego fermentacji, a więc gnicie w kopach, zbytnie prasowanie w silnych prasach, czy to hydraulicznych, czy ręcznych i t. p. może jednocześnie pozbawić siano witaminów E. Trzeba również tak siano, jak i pastwisko, opierać na jaknajwiększem urozmaiceniu traw, by dać możność zaźrebionej klaczy wyzyskać wszystkie możliwe kombinacje potrzebnych dla jej organizmu składników. Niestety, mamy o nich dotychczas tylko bardzo przybliżone pojęcia*).

Nie bez znaczenia jest tu i właściwy stosunek soli mineralnych, który do pewnego stopnia ma się rozumieć normuje matka-klacz dla swego płodu i dla swego źrebięcia w mleku swojem.

W naturalnych warunkach wszystkie te czynniki normalnego odżywiania się ustosunkowują się same przez się. Co innego w warunkach sztucznej opieki człowieka, zapominającego przytem o zachodzących różnicach w glebie pod wpływem uprawy, ubożenia naturalnych pastwisk i t. p.

Również w znacznej mierze przyczynia się, mojem zdaniem, do zmniejszenia odporności wobec zarazków ronienia — trzymanie klaczy stadnych bez niezbędnego dla nich ruchu. Trzeba przy tem pamiętać, że dla silnie żywionej klaczy ruch stępa nie jest właściwym i wystarczającym dla jej oragnizmu ruchem, nawet wtedy, gdy jest ona już zaźrebiona, przynajmniej w pierwszych miesiącach.

Przed wojną, kierując dużą stadniną kłusaków oraz koni wysokiej pół krwi (w tem była i pełna krew), miałem sposobność w ciągu kilku lat porównywać ogólny stan zdrowia i wygląd klaczy, część których pasła się na pastwisku, gdzie przy szopach nocnych była studnia, tak, że klacze nie potrzebowały daleko być pędzone do wodopoju. Natomiast druga część stada pasła się na dalekiem pastwisku, skąd rano i wieczór musiały odbywać dość daleką podróż do wodopoju. Ciekawe, że ta druga partja zawsze najlepiej wyglądała i była zdrowszą; żadnych nota bene różnic w wodzie i pastwisku nie było.

Okoliczność ta zmusiła mię do zaniechania kopania drugiej studni wbrew wymogom wygody i praktyczności. Obrazowy ten przykład z pamięci o czasach, wydających się już plus quam perfectum, naturalnie odnosi się do specjalnych ekstensywnych warunków gospodarstwa na olbrzymich obszarach, które to warunki nie mogą być wzorem, ale mogą tylko wytłomaczyć dużo zagadnień w zakresie prowadzenia intensywnej hodowli.

Wracając teraz do walki z epidemjami i do zalecanej ostrożności przy stosowaniu zastrzyków, w których niezawodnie wyraża się pewna przesada, albo moda współczesnej (a może już przechodzącej kryzys) medycyny, przypomnę drugi, na ten raz niedawno widziany (w 1928 r.) przeze mnie obrazek z życia znakomitej stadniny angielskiej p. Joel koło Reading, gdzie jak wiadomo ugruntowana została sława słynnego Polymelus'a, jako reproduktora.

Podziwiając na obszernych paddockach pasące się znakomitości wśród klaczy i gwarząc na tematy hodowlane z managerem stada i grupą zwiedzających hodowców, spytałem — „czy nie cierpią czasem źrebięta na zołzy". Otrzymałem od managera i innych, będących tam ze mną hodowców angielskich znaczącą odpowiedź: od kilkudziesięciu lat zołzy

*) Wogóle kwestja racjonalnego żywienia jeśli nie koni użytkowych, to klaczy stadnych i źrebaków jest w hodowli koni bardzo zaniedbana. Dopiero w ostatnich kilku latach mamy w tym kierunku poważne prace, dające całkiem inne widoki chowu źrebiąt. Przedtem, za wyjątkiem może intuicyjnego, ale zbyt krótkiego i niedokończonego poniekąd wglądu w sprawy żywienia koni przez Lehndorfa, posługiwano się szablonowemi przepisami na zasadzie prac Kellnera, Rubnera, Grandeau i in. Jednak uważne rozpatrzenie sprawy żywienia koni w związku z intensyfikacją rolnictwa i przemianami w sposobie gospodarowania, każą stanowczo uzupełnić nasze wiadomości zdobyczami doświadczalnych, długich prac w tym zakresie. Bardzo ciekawe są naprzykład nowe dane amerykańskich stadnin, pozatem Kisber i Babolny, a wreszcie obecnych rosyjskich, gdzie od roku 1926 wprowadzono nieco inne sposoby normowania i żywienia. W niemieckich państwowych stadninach coraz szerzej stosują pastwisko z pod śniegu i t. p. Wyłoniła się sprawa pełnowartościowości białka, soli mineralnych, stosunku tłuszczu do białka, prawo minimum w budowie kości i t. d.

dają się mało bardzo we znaki, bo przyszliśmy do przekonania, iż najlepszem lekarstwem prewentywnem („preventive remedy") jest nawrót do natury i trzymanie tak klaczy, jak i źrebaków, o ile można najdłużej na otwartem powietrzu („open air breeding"). Dawniej zaś zołzy mieliśmy, mało zwracając uwagi na konieczność pastwiskowego chowu dniem i nocą.

„A czy stosujecie surowice lub szczepionki?" — „Never" — nigdy, była odpowiedź.

Wyczułem w dalszej rozmowie wogóle dość wrogie ustosunkowanie się do leczenia surowicami wśród hodowców angielskich pełnej krwi i to nietylko hodowców, ale nawet i przedstawicieli nauki medycyny weterynaryjnej, mających praktykę kuracji koni pełnej krwi. Stosują surowicę w ostateczności i w bardzo rzadkich wypadkach, bo powszechny w angielskiej hodowli nawrót do natury bardzo podniósł, według zdania angielskich rzeczoznawców, odporność materjału zarodowego. Wielkie znaczenie ma w tej sprawie również celowe urządzanie osobnych paddocków i budowanie izolowanych niewielkich stajen, a nie skupianie cennego materjału pełnej krwi w jednym miejscu we wspólnych dużych budynkach*).

Kończąc swój niewielki przyczynek do uwag na temat zakaźnego ronienia, a żywienia, chciałbym zaznaczyć, że nie występuję tu jako przeciwnik seroterapji. Rozwój idei genjalnego Pasteur'a oddał nieocenione usługi ludzkości i prawdopodobnie doświadczymy ich jeszcze więcej. Chodziło mi tylko o skierowanie uwagi na tę stronę zagadnień praktycznej hodowli, która najczęściej pozostając pominiętą, względnie uważana za drugorzędną rzecz przy walce z epidemją.

Nastawienie współczesnej nauki w kierunku zagadnień konstytucyjnych organizmów zwierzęcych i ludzkich, oraz biochemicznych ich właściwości w związku z odpornością przeciwko chorobom, zmusza do traktowania każdego zjawiska w świetle całokształtu warunków życia i rozwoju materjału hodowlanego.

Roman Prawocheński.
prof. Uniw. Jagiell.

Międzynarodowe zawody hipiczne w Sopocie.

Od 6 sierpnia począwszy odbywały się w Sopocie przez 6 dni z rzędu zawody konne o wszechstronnym programie, obejmującym wszelkie gałęzie hipiki, w doskonałej formie i wykazaniu.

Należy więc żałować, że względy potoczne, których tu poruszać nie będę, nie pozwoliły jeźdźcom i hodowcom polskim wziąść w nich udziału, mimo, że były jako „międzynarodowe", rozpisane i zaproszenia (programy) w języku polskim rozesłane.

Uważam więc za wskazane zaznajomić, choćby z grubsza, miarodajne sfery oraz szersze koła lubowników koni w Polsce, z przebiegiem tych, w swoim rodzaju jedynych, u nas nieznanych imprez, które miejscowy organ „Danziger Neueste Nachrichten" temi słowy zainaugórował: „W przedsięwzięciu tem, jak we wszystkich innych tym podobnym, rozchodzi się o to, ażeby niemieckiej hodowli koni, przedstawiającej w bilansie handlowym bardzo poważną pozycję aktywną, dodać nowego impulsu. Najlepszym tego dowodem, wyniki co tylko zakończonych imprez (Reit-u. Fahrturnier) w Akwizgramie, gdzie uwaga zagranicy zwróconą została, w sposób bardzo dobitny, na konia niemieckiego, z wielkiem dla eksportu pożytkiem".

Malowniczo między Sopotami a Oliwą, z widokiem na pobliskie morze położony przejrzysty tor, z przystankiem kolejowym na miejscu, z krytemi i otwartemi, obszernemi trybunami i wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, może pomieścić wygodnie wielotysięczne tłumy publiczności (Wejście od 1 — 12 guld.).

Około 240 koni, w tem około 60 koni powozowych, stanęło do popisu.

Najliczniej reprezentowana szkoła jazdy w Hanowerze, ze znanym nam z zawodów gnieźnieńskich p. ppłk Neumanem na czele, oraz wojskowa szkoła powożenia (Fahrausbildungskommando) z Hanoweru, ta ostatnia reprezentowana przez 6 znakomicie dobranych i jeszcze lepiej ujeżdżonych szóstek (Oldenburgi, Frysy, Holsztyny, Hanowery, Trakeny, Wsch. Prusy), pozatem 6 oficerów włoskich, jakie 10 pań i tyleż cywilnych, wreszcie 6 zaprzęgów cywilnych, te ostatnie wszystkie z Polski (r. Branelis ojciec i córka), Burghardt, hr. Mycielski, v. Rost, Uhle).

Trudno wchodzić w szczegóły sześciodniowego tak urozmaiconego programu, gdyż czego tam nie było? Od pojedynki przez tandem do dziesiątki, pokaz konia, jazda maneżowa osobno dla koni lekkich osobno dla ciężkich, osobno dla pań pod siodłem damskiem i osobno pod siodłem męskiem, kadryle akademików, kadryle oficerów w mundurach historycznych (Eignungsprüfung für Reitpferde, für Jagdpferde, Vielseitigkeitsprufung, Dressurprufung) wyścigi, gonitwa za lisem i tak bez końca, z iście niemiecką pedanterją.

Materjał koński wspaniały, umiejętnie zestawiony, dający znakomity pogląd na stan hodowli konia szlachetnego w Niemczech i zarazem wielka dla niego reklama.

Ostatniego dnia do walki o „puhar narodów", stanęły tylko dwie ekipy, w dwuch parcourasch, włoska i niemiecka.

Włochy: 1 ppłk. Cacciandra na „Brick" (w Warszawie na tym samym koniu w konkursie o „puhar narodów" parcoursu nie ukończył); 2) kapitan Lombardo na „Roccabruna" (w Warszawie dosiadał wspaniałej Buffali-

---

*) Również można podkreślić ważny fakt, że w stadninach angielskich nigdy nie trzymają ogierów czołowych zimą i latem w klatkach na stajni. Najczęściej ogier przebywa na szczelnie ogrodzonym, ale obszernym paddocku z dowolnem wejściem do schronu.

ny); 3) kapitan Pinna na „Giulio Cesare"; 4) porucznik Theodoli na „Gagliardo".

Niemcy: 1) porucznik Momm na „Kampfgeselle" (Trak.); 2) rotmistrz v. Waldenfels na „Baccarat" (Hanov); 3) porucznik Sahla na „Ninon" (Hanov); 4) rotmistrz v. Barnekow na „Derby" (Hanov.).

Czas: 400 mtr. na minutę, automatyczny stopper, 16 przeszkód do 1,50 mtr. wysokości. Minimalna waga 75 kg. Niemcy odnieśli zwycięstwo, 32 punkty karne, Włosi: $36^3/_4$.

Bez błędu w jednym parcours'ie przeszedł jedynie Pinna na „Giulio Cesare", najkrótszy czas miał v. Barnekow na „Derby" 109 sekund, najdłuższy v. Waldenfels na „Baccarat" 128 sekund.

Dnia poprzedniego odniósł palmę zwycięstwa włoch Cacciandra na „Brick" w tak zwanym „Glücksjagdspringen", 3 parcoursy po 24 przeszkód, z najwyższą liczbą przeszkód i najkrótszym czasem, zaraz po nim por. Momm na „Kampfgeselle" z tą samą liczbą przeszkód, lecz o jedną sekundę gorszym czasie.

Wziąwszy pod uwagę sprzyjającą pogodę, sprawnie o poszczególnych wynikach informujące gigantofony i tablice totalizatora przyznać należy, że pierwsze na wielką miarę zakrojone konkursy hipiczne w Sopocie spełniły całkowicie swoje zadanie, gdyż były nietylko ucztą dla „smakoszów", ale swoim dydaktycznym programem zainteresowały sportem końskim najszersze sfery, które 6 dni zrzędu, po 5 godzin dziennie, z niesłabnącem zaciekawieniem przebieg tych imprez śledziły.

W interesie naszej hodowli, szukającej dla swej nadprodukcji, rynków zbytu, należałoby koniecznie rozszerzyć ramy naszych zawodów konnych, nie poprzestając jedynie na demonstrowaniu dobrych skoczków, lecz koni wierzchowych i powozowych, starając się jaknajwięcej kult konia popularyzować, jak to czyni nasz praktyczny i przewidujący sąsiad zachodni, gdzie poza Sopotami i Akwizgranem odbyły się tego roku identyczne imprezy w Kolonji, Lipsku i Hanowerze, przy bardzo wydatnej pomocy „Reichswehry" i Ministerstwa Rolnictwa.

Iłeby konkursy Sopockie przez udział jeźdźców polskich, jako teren neutralny, zyskały, dowodzić nie potrzeba i vice-versa Gdyńskie, uzupełniające się nawzajem. Zdaje się jednak, że dużo wody jeszcze Wisłą spłynie, nim Wolne Miasto Gdańsk, dojdzie do przekonania, że i na tem polu możnaby z obustronną korzyścią współpracować, nie pozostając koniecznie, jedynie pod dyktandem Rzeszy Niemieckiej.

T. Ł.

Z teki miłośnika przeszłości hipicznej polskiej.

W Nr. 42, 45, 46 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1927 pisałem o pierwszych początkach hodowli konia pełnej krwi w Polsce. Dziś w tece swej posiadam już nieco więcej materjału, część którego zamierzam właśnie podać czytelnikom i miłośnikom dawnych dziejów hodowlanych Polski. Będą to luźne wyjątki z różnych pamiętników, książek i gazet traktujących w zasadzie tematy nic z hodowlą nie mających wspólnego, w których jednakże zdarzają się niekiedy przygodne wzmianki o koniach.

Zwykle czytając książki, jeśli natrafiam na jakie ciekawe wzmianki o rzeczach dotyczących koni, stad, hodowców i t. d., wynotowuję je i tą drogą zebrałem już dość pokaźną tekę materjałów. Niektóre takie wycinki mam właśnie zamiar podać czytelnikom w niniejszym artykule jako miscelanea historyczno-hipologiczne.

Jednym z ciekawych, a jednocześnie zupełnie nieopracowanych w naszej literaturze hipologicznej zagadnieniem jest kwestja pierwszych początków importowania do Polski koni angielskich. Twierdzę stanowczo, wbrew utartym u nas mniemaniom, że już za czasów Stanisława Augusta, sprowadzano do nas konie z Anglji i to nietylko materjał użytkowy do powozów i pod wierzch, ale i dla celów czysto hodowlanych *jako rasę mającą poprawić nasze stadniny.* Już we wzmiankowanym wyżej artykule moim podałem szereg danych o sprowadzaniu do Polski koni z Anglji, obecnie mogę dorzucić jeszcze kilka szczegółów.

W „Dzienniku Handlowym" z roku 1786 za miesiąc listopad i grudzień na str. 564-5 mamy artykuł „Jarmarki w miastach Xięcia Sapiehy, kanclerza W. Litt". Znajdujemy tam między innemi o jarmarkach w Zelwie, które znane były w dawnych czasach, jako jedne z największych targów końskich w Polsce. „Miasto Zelwa w powiecie Wołkowyskim.... w którym jarmark walny czteroniedzielny zaczyna się dnia 4 Augusta i trwa nieprzerwanie przez cały miesiąc. Liczba kupców przyjeżdżających z Warszawy, Lublina, Lwowa i wszystkich miejsc portowych, nadto z miasta Moskwy, Królewca, Chocimia z Państ: Tureckiego, Rosyjskiego i wszystkich niemal zagranicznych do pięciu set i więcej wynosi.

Tu dostanie wszystkich towarów, ponieważ według świadectw samychże kupców drugi jest jarmark po Lipsku. Koni rozmaitego gatunku do kilku tysięcy zawsze bywa, między któremi stado Xięcia Jmci kanclerza, *z angielskich,* tureckich, duńskich, neapolitańskich i wszystkich zagranicznych ogierów złożone, do 1.000 więcej sztuk produkuje i do sprzedania bywa...

Jak z powyższego widzimy w stadzie książęcym używano ogierów angielskich, a sprzedawca umieścił je nawet na pierwszym miejscu przed najbardziej rozpowszechnionymi wówczas rasami orjentalnemi.

Że wpływy angielskie na hipiczne zwyczaje polskie, za czasów Stanisława Augusta, przenikały do Polski świadczą również bardzo ciekawe notatki Antoniego Ma-

piera obywatela warszawskiego, który spisał je jako swoje wspomnienia o Warszawie z końca osiemnastego stulecia.

Opisując różne zwyczaje ówczesne, między innymi zaznacza taki szczegół, dotyczący mody angielskiej w dziedzinie sportu konnego:

„Dosyć było widać po ulicach dam wracających konno z ujeżdżalni Arenta, koniuszego ministra (posła) angielskiego Withworta, w amazonkach czyli kaftankach i spódnicach sukiennych, najczęściej ciemnego koloru, puce zwanego, na guziczki stalowe zapinanych, tudzież wysmukłych żokiejów ze szpicrutami w ręce. Wszędzie anglesowane konie wierzchowe i u pojazdów, *dużo też z Anglji sprowadzanych*. Berejterowie i konowały — anglicy. Nawet do wozów ładowanych, na wzór angielski, używano długich postronków, tłomacząc iż czyni to koniowi ulgę w ciągnieniu, jak drąg długi w podnoszeniu ciężarów.

Panowie niektórzy w stajniach swoich jak najczyściej uporządkowanych dawali dla przyjaciół swoich śniadania, zastawione rosbifem, bifsztykiem, i budyniem, oraz cokolwiek już wcześniej znanemi trunkami: arakiem, rumem, piwem angielskiem i portenem.

Bywały takoż zwyczajem angielskim zakłady na wyścigi konne. W lutym 1777 roku minister angielski Whitwort, założył się z pisarzem polnym koronnym Rzewuskim, czy pierwszego *koń angielski*, czy też drugiego *klacz angielska* pierwej do mety dobieży. Na ten zakład wiele osób majętnych stawiło znaczne pieniądze. Dzień 17-go lutego był wyznaczony na wyścig, meta biegu ćwierć mili od Ujazdowa aż do Woli. Wszystka prawie Warszawa wysypała się na to widowisko. Liczne państwo, ministrowie zagraniczni i sam król tam się znajdowali. Puścili się jeźdźcy obaj anglicy, o godzinie pierwszej z południa i po jedenastu minutach klacz pierwej u mety stanęła, zostawiwszy za sobą konia o 30 kroków.

Drugi podobny zakład nastąpił dnia 20 maja 1778 roku pomiędzy tymże Rzewuskim i grafem Tomatisem, utrzymującym, iż jego *koń angielski* we 25 minut ubieży metę od ogrodu ks. Poniatowskiego, (Frascati) do pałacu wilanowskiego, czyli blisko półtorej mili.

W dzień zakładu, o godzinie 10-rano sam Tomatis siedząc na swym koniu w 19 minut tę metę przebiegł. Wygrał więc zakład i otrzymał pięknie uwity wieniec laurowy przysłany od jednej z najpierwszych dam".

Mówiąc o koniach angielskich za Stanisława Augusta, przytoczę jeszcze jedną wzmiankę, którą znajdujemy w pamiętnikach z podróży po Polsce posła na sejm Schultz'a w jego „Reise eines Livlanders durch Polen".



Na trybunie członkowskiej: pp. T. Babecki; Witold Poklewski-Koziełł, Naczelnik Stadnin Państwowych; inż. Jan Grabowski, Dyrektor Depart. Chowu Koni; Br. Walicki; St. Schuch, Radca Minist. i Redaktor Radwan.

Niezmiernie ciekawe te pamiętniki mające dla charakterystyki ostatniego dziesiątka lat osiemnastego stulecia w Polsce duże znaczenie historyczne, z których czerpało wielu badaczy naszych dziejów, zostały wydane również i po polsku, lecz dopiero w roku 1899*). Szulc opisuje podróż swą z Inflant do Warszawy i daje bardzo szczegułową charakterystykę życia ówczesnego społeczeństwa polskiego, obyczajów magnatów, szlachty i mieszczaństwa.. Zastanawia się nad charakterem polaków, analizuje go bardzo skrupulatnie i trzeba przyznać że wnioski

*) Franciszek Szulc „Polska w roku 1793", Warszawa 1899. Wydawnictwo „Niwy Polskiej".

wyprowadza niezwykle trafne, chociaż dla nas nie bardzo pochlebne.

Wśród opisów różnych zabaw i zwyczajów znajdujemy sporo wzmianek o koniach. Przytoczę tu jednak tylko te, które odnoszą się do koni angielskich.

Opisując wystawne życie znanego bankiera warszawskiego Teppera nadmienia: „Tepper miał trzech synów żyjących zupełnie na stopie paniczów francuskich, angielskich i polskich. *Angielskie konie,* angielskie powozy, angielscy dżokieje i woźnice otaczali ich nieustannie. Na trzy dni przed katastrofą (bankructwem) ojca, jak opowiadano tutaj *zajeździli na polowaniu na lisy sześć angielskich koni...*".

Widzimy więc, że i parforsy były wówczas w użyciu. Dalej czytamy „Gdy to piszę (1793 r.) patrzę na całą stajnię Teppera, przeszło czternaście koni liczącą, która przed mojemi oknami w tym samym dziedzińcu, który jego zięć pałacami otoczył, przez licytację sprzedają"...

W innym miejscu opisując tryb życia wyższych sfer społeczeństwa warszawskiego i krąg ich zainteresowań, taką czyni uwagę: „Czasami księżna proszona bywa na śniadanie do miasta, do Mokotowa, Marymontu i nie śmie opuścić zręczności: bądź to posiedzenie sejmowe ma być zajmujące i ważne, bądź to *przybył handlarz z końmi angielskiemi,* które musi oglądać, bądź na ostatek jest wojska przegląd na placu"...

Wreszcie, analizując ustrój ekonomiczny kraju, zastanawia się nad lekkomyślnością społeczną polaków, zwraca uwagę na zupełny brak przemysłu rodzimego i dziwny pęd do sprowadzania wszystkiego z zagranicy za niezmiernie drogie pieniądze: „Gdy naprzykład angielski magnat łoży na konie, meble, suknie, przychodzą mu one o wiele taniej, niż polskiemu, który *angielskie konie,* meble, sukna i sprzęty wszelkiego rodzaju, o sta mil od Anglji oddalonym będąc, z trzecich lub czwartych rąk z troistem lub czworakiem cłem, nabywa i używa".

O angielskich reproduktorach, używanych w roku 1783 w stadach generała ziem podolskich Adama ks. Czartoryskiego, w Hołoskowie na Podolu, wspomina Jerzy Soroka, oficer kawalerji i koniuszy księcia w pamiętnikach swoich, o których będzie jeszcze mowa w jednym z następnych artykułów.

Wszystkie powyższe wzmianki świadczą dobitnie, że konie angielskie były dość licznie sprowadzane do Polski już za Stanisława Augusta. Oczywiście w kwestji tej ważnym byłoby wiedzieć coś bardziej konkretnego, przedewszystkiem co to były za konie, oraz jaki procent z nich można zaliczać do ówczesnej pełnej krwi. Oczywiście między tymi końmi „angielskiemi", o których czytamy w powyższych pamiętnikach, sporo znajdowało się różnych ranżerów, które sprowadzali handlarze, jako materjał użytkowy do pojazdów i pod wierzch. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że magnaterja ówczesna umiała rzucać pieniędzmi, a konie w Polsce zawsze należały do przedmiotów chełpienia się, suponować należy, że i rzeczywiście dobre konie pełnej krwi musiały czasem do Polski przychodzić. Nie ulega również wątpliwości fakt, że konie angielskie sprowadzano nietylko do użytku, ale i na reproduktorów. Przytoczyłem wszakże wzmianki o tem w odniesieniu do Szczors Chreptowicza, stad ks. Sapiehy, ks. Czartoryskiego, ks. podkomorzego Poniatowskiego, hr. Rzewuskiego i innych. Materjały te rzucają nieco światła na najdawniejsze dzieje konia pełnej krwi w Polsce, są jednak oczywiście bardzo niedostateczne, a brak danych zawsze sprawę tę będzie pokrywał mrokiem niezbadanym i zmuszał do chwytania się domysłów i sądów bardzo hypotetycznych.

(Dok. nast.) *Witold Pruski.*

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Sprawozdanie Komisji opracowującej Tablice Genealogiczne.** Prace Komisji opracowującej Tablice Genealogiczne przedstawiają się następująco:

1) Drukarnia wydrukowała na czysto Rodziny od 50 do 19 włącznie.

2) W II korekcie znajdują się Rodziny od 14 do 9 włącznie.

3) Na wykończeniu pierwsze rekopisy Rodziny 2-ej.

4) Do złożenia w drukarni znajdują się Rodziny: 7, 6 i 5.

a) Kartkowy Index alfabetyczny został ponumerowany kolejno, i z tegoż wynika, że dokładna ilość nowowprowadzonych koni wynosi 13.423; jeżeli do tej cyfry dodać zaintabulowaną w 1907 roku na str. 17-ej przez Hermana Goosa ilość 18.989 koni, otrzymamy ogólną cyfrę koni zawartych w nowem wydawnictwie tablic 32.412 czyli cyfra ta wynosi ilość maści, którą od jesieni 1929 r. Komisja musiała według ksiąg stadnych opracować, co wynosi w ciągu 10-ciu miesięcy po 3.241 koni miesięcznie. Korektę potrójną wciąż się wykonuje i jak widać z powyżej umieszczonych danych wydrukowano na czysto 31 Rodzin.

b) Pozostaje ostateczna korekta, czy przy drukowaniu na czysto drukarnia nie popełniła „nowych" błędów, czynność ta będzie przez Komisję skontrolowana po ostatecznem wykończeniu rękopisów Rodziny 2-ej.

c) Tablice nowe będą zawierały dwa duże imienne wykazy (prócz list zwycięzców):

1) wykaz derbistów w ośmiu państwach europejskich od chwili ustalenia tej nagrody;

2) wykaz zwycięzców pięciu klasycznych nagród: Derby, St. Leger, Oaks, 2.000 gw. i 1.000 gw. w Anglji.

Materjał ten posłużył do przegrupowania (po 30-tu latach) kolejności rodów żeńskich podług ich aktualnej wartości. Dane te są już zebrane i dały wynik — co do zwycięzców Derby w dziewięciu krajach następujący:

Osiem pierwszych rodów pozostało na miejscu naczelnem z nieznacznemi tylko zmianami kolejności.

Wynik końcowy pięciu nagród klasycznych w Anglji dał na tomiast przewartościowanie rodów żeńskich dużo głębsze, co też będzie podniesione na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", jako czynnik aktualny dotyczący hodowli. Z powyższego sprawozdania wynika, że o ile zaszła zwłoka w wydaniu Tablic, nastąpiło to na skutek

zwiększenia przez czynniki miarodajne wymagań, co do wielostronnego rozszerzenia techniki tablic, zaś obecnie przynaglenie wykończenia dałoby się może uskutecznić, jednak tylko kosztem dokładności wykonania całej kilkoletniej pracy.

W końcu zaznaczyć należy, iż te prace, których wykonanie zależało od Komisji, będą bezwzględnie gotowe na preliminowany termin 1 listopada; pozostaną nie wykończone jedynie korekty, które wykonane są poza Komisją i poza Warszawą i na bieg których Komisja nie może wpłynąć, a przez to samo nie będą gotowe prace związane z drukarnią.



Ś. p. KAZIMIERZ DZIERZBICKI właściciel stada Bartoszówka zmarł w Warszawie, dnia 21 sierpnia 1930 r.

— Wyścigi chłopskie w Kostrzynie.

Dnia 24 sierpnia 1930 r. odbyły się w Kostrzynie wyścigi chłopskie. Kółko rolnicze gospodarzy z Kostrzynia i okolicznych wsi urządziło tę ładną imprezę. Po defiladzie na rynku udali się wszyscy z orkiestrą na czele na boisko Sokoła, gdzie zaczęła się wesoła zabawa taneczna. Wszyscy jeźdźcy byli poubierani w krakowskie stroje, a siedzieli na ładnych, lecz trochę zmarnowanych żniwami koniach, wybitnego typu włościańskiego. Wyróżniał się koń p. Kasztelana, prowadzącego w kontuszu cały poczet. Był to ładny kasztan, krępy, lecz mocny i z temperamentem. Również koń p. Karzeckiego należał do ładniejszych koni włościańskich.

Wyścigi odbyły się o 4 godz. na polu pana Radońskiego z Andrzejowa. Wygrał koń p. Karzeckiego, pod p. Lipieckim. Nagrodą honorową był piękny łucznik 2 centnarowy.

Wyścigi zaszczycili swą obecnością ks. Hoffman z Iwna, Hr. Bnińskie z paniami Sechicką i Krzymuską, p. dr. Meissner, p. Radoński i w. in.

Wyścigi zakończyły się zabawą taneczną, trwającą do rana.

— Stajnia „Ktery-Szepietów" nabyła dnia 5-go sierpnia za pośrednictwem irlandzkiej ajencji na licytacji w Dublinie (Irlandja) dwie roczne klaczki: 1) Irish Lady po Loch Lomond (s. Lomond'a) i Kossonia po Kosciusko i Sonia po Laveno i Sugar Loaf po Gallinule i Morganette (m. Galtee More'a i Ard Patrick'a); 2) Irish Star po Stornoway (s. Desmond'a) i Cyllavista po Cyllius i Rosary po St. Simon i Breviary (m. Primer'a).

Irish Lady jest gniadą bez odmian klaczką, dużą, kościstą z bardzo ładnym ruchem, jest silnie zinbreedowaną na Melton'a; Irish Star jest skaro gniada mniejsza, lecz szlachetna, proporcjonalna, również obiecująca, jest przesycona krwią Galopin'a.

Klaczki zostały wyekspedjowane via Hull-Gdańsk i w dniu 6-go września przybyły do Kter.

Ze względu na doskonałą krew, którą reprezentują winny stać się cennym nabytkiem dla naszej hodowli.

— Bibljografja.

Ukazał się na półkach księgarskich tom II książki inż. St. Rogozińskiego, „Chów zwierząt domowych"*).

Książka powyższa, jest to popularny podręcznik hodowli, przeznaczony dla szerokich warstw rolniczych. Zawiera treściwy, lecz ujęty w bardzo dostępną formę, wykład racjonalnych metod hodowlanych. Jako podręcznik dla niższych szkół rolniczych, oraz książka o charakterze dydaktycznym dla włościańskich kółek rolniczych, powinna oddać usługi, zwłaszcza dziś, gdy hodowla staje się coraz aktualniejszym odłamem gospodarstwa rolnego.

Dla szkół o poziomie nieco wyższym oraz dla rolników obeznanych już nieco z podstawowemi zasadami hodowli książka ta będzie już zbyt popularna. Dlatego też zalecać ją można tylko jako elementarz do nauki początkowej i dla warstw stojących na pierwszych etapach oświecenia rolniczego.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W PRZEMYŚLU.

Dzień drugi. Wtorek 2 września.

Pogoda słoneczna, tor dobry, elastyczny.

I. Nagroda 500 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Marpessa P. i S. Żarczewskich, p. Żarczewski — 1, Barkarola — 2, Złotówka — 3; bez miejsca: Lisowszczyk i Gika.
Wygrane w 2 m. 38 s. po walce o ½ dł.; III o 2 dł.
Muchomor i Harry Langden nie skończyły gonitwy.
Tot. poj. 10 zł.; fr. 24, 28 i 83 zł.

II. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1300 mtr.: Zazula S. Ostoia-Ostaszewskiego, j. Jagodziński — 1, Ostoja — 2, Zambezi — 3; bez miejsca: Marmarosz-Sziget i Murza.
Wygrane w 1 m. 27 s. po walce o szyję; III o szyję.
Tot. poj. 32 zł.; fr. 18 i 20 zł.

III. Nagroda 700 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Ilschen S. Ostoia-Ostaszewskiego, j. Jagodziński — 1, Geneza — 2, Precioza — 3; bez miejsca: Lin-Tang.
Wygrane w 1 m. 46 s. po walce o łeb; III o ½ dł.
Tot. poj. 14 zł.; fr. 16 i 19 zł.

IV. Nagroda 700 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Jagienka W. Daszewskiego — 1, Lindwurm — 2, Karta — 3; bez miejsca: Cicero.
Wygrane w 2 m. 22 s. o 2 dł.; III — daleko.
Tot. poj. 54 zł.; fr. 14 i 13 zł.

V. Nagroda 700 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Ordynat por. Bilińskiego, j. właściciel — 1, Telimena II—2, Ołyka — 3; bez miejsca: Mamuszka, Eskapada i Lapis-Lazuri.
Wygrane w 4 m. 14 s. o ½ dł.; III o 3 dł.
Mamuszka, Eskapada i Lapis-Lazuri — upadły.
Tot. poj. 41 zł.; fr. 19 i 24 zł.

---

*) Inż St. Rogoziński „Chów zwierząt domowych", Warszawa, 1930, Tom I Hodowla ogólna str. 224 cena 6 zł., Tom II Hodowla szczegółowa str. 264, cena 8 zł. Wydawn. Tow. Oświaty Roln. Księgarni Rolniczej.

VI. Nagroda 700 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Dagobert K. i K. Ważyńskich, j. Kamiński — 1, Hajdamak—2, Fuga II — 3.

Wygrane w 2 m. 53 s. po walce o łeb; III — daleko.

Tot. poj. 17 zł.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W POZNANIU.

Dzień drugi. Środa 3 września.

Pochmurno — wiatr — częściowo deszcz, tor elastyczny.

I. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr.: Too Good B. Pieczyńskiego, chł. Chomicz — 1, Hołubiec — 2, Bakarat — 3.

Wygrane w 3 m. 40 s. łatwo o 3 dł.; III o niezl. il. dł.

II. Nagroda 700 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Zygfryd Grona oficerów 15-go pułku Ułanów, por. Bobiński — 1, Tippel — 2, Mrokota — 3.

Wygrane w 5 m. 10 s. dowolnie o 3 dł.; III o 5 dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Felsenspitze I. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz — 1, Basia II—2, Irena — 3; bez miejsca: Kasztelanka, Juljusz i Bujda.

Wygrane w 2 m. 29 s. wysyłana o 1 dł.; III o łeb.

IV. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 4200 mtr.: Horodenka Grona oficerów 15-go pułku Ul. Poznańskich, por. Bobiński — 1, Caraibe — 2, Ognista — 3.

Wygrane w 5 m. 41 s. trzymany o niezl. il. dł.; III o niezl. il. dł.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Blitzmadel II Grona oficerów 15-go pułku Ul. Poznańskich, chł. Rzyski — 1, Intryga — 2, Demetra — 3.

Wygrane w 3 m. 52 s. wysyłana o 3 dł.; III o 8 dł.

VI. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Ilkor W. Wojtowicza, j. Ustinow — 1, Umizg — 2, Dziw — 3; bez miejsca: Korea.

Wygrane w 3 m. 12 s. łatwo o 6 dł.; III o 3 dł.

Dzień trzeci. Sobota, 6 września.

Pochmurno, tor elastyczny.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Felsenspitze I. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz — 1, Irena — 2.

Wygrane w 2 m. 26 s. dowolnie o 3 dł.

II. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.: Gini Grona oficerów 15-go pułku Ul. Poznańskich, por. Bobiński — 1, Karrara — 2.

Wygrane w 5 m. 19 s. trzymana o niezl. il. dł.

III. Nagroda 800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Hołubiec Grona oficerów 19 pułku Ułanów, p. Tuński — 1, Naughty Boy — 2; bez miejsca: Żupan (jeździec spadł).

Wygrane w 2 m. 55 s. w walce o ½ dł.

IV. Nagroda 1.000 zł. Sprzedażna. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Zwillingsschwester X. Koźmińskiego, j. Tobjasz—1, Lazur — 2, Jurgis — 3; bez miejsca: Juljusz.

Wygrane w 2 m. 26 s. o 3 dł.; III o 2 dł.

V. Nagroda 1.000 zł. Sprzedażna. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Korea L. Bukowieckiego, j. Lipowicz — 1, Lipka—2, Granat II — 3; bez miejsca: Arkan.

Wygrane w 3 m. 4 s. o 3 dł.; III o 2 dł.

VI. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Blitzmadel II Grona oficerów 15-go pułku Ul. Poznańskich, chł. Rzyski — 1, Tippel — 2, Blue Mountain — 3.

Wygrane w 3 m 54 s. dowolnie o 8 dł.; III o niezl. il. dł.

ZAGRANICZNA.

WŁOCHY.

— **Ortello**, 4 l. og. kaszt. (po Teddy) crack stajni p. G. de Montel ma z całą pewnością wziąć udział w Prix de l'Arc de Triomphe w Paryżu dnia 5 października. Ostatni jego publiczny galop nastąpi dnia 14 b. m. w San Siro w Premio Laveno, poczem wyjedzie do Paryża.

FRANCJA.

— **Siwe reproduktory**, znajdujące się obecnie we Francji: Belfonds, Biribi, Boscombe, Chaude, Chubasco, Filibert de Savoie, Flechois, Granzing, Grey Fox II, Guemul, Rusa, Serment d'Amour

— **Na licytacjach w Deauville** sprzedano w tym roku roczniaków za sumę 15 miljonów franków, t. zn. tylko za połowę ceny uzyskanej w zeszłym roku.

— **Epinard** og. kaszt. ur. w 1920 r. (Badajoz — Epine Blanche) słynny francuski racer i reproduktor udaje się już po raz 5-ty w podróż przez Ocean. 15 b. m. wyjeżdża Epinard do Stanów Zjednoczonych, gdzie już swego czasu brał udział w wyścigach, a później pełnił funkcje reproduktora.

— **Chantilly**, 3 września.

Prix de Bois Roussel, 40.000 fr. — 2000 mtr.

1. Dean Swift, 5 l. og. gn. (Rabelais — Dieure) S. Vagliano 62 kg., ż. C. Bouillon.

2. Vatout, 4 l. og. (po Prince Chimay) J. D. Cohn, 56 kg., ż. F. Keogh.

3. Hold All, 3 l. og. (po Hollister) S. Penteado, 56 kg., ż. W. Sibbritt,

bez miejsca: 4. Sachet.

Wygrane o kr. szyję — 1½ dł. — ¾ dł. Czas: 2 : 12.

Tot.: 52, 17, 12 : 10.

AMERYKA

— **Zestawienie najwyższych wygranych** przez konie amerykańskie:

	Dolarów		Dolarów
Zev	313.639	Crusader	198.408
Exterminator	252.596	Mad Hatter	194.525
Man o'War	249.465	Domino	193.550
Sarazen	224.750	Sysonby	184.438
Display	198.651	Colin	180.912

ANGLJA.

— **Siwe reproduktory**, znajdujące się obecnie w Anglji: Duncan Gray, Ethnard, Herodote, Milesius, Poltava, Prestissimo, Purle Shade, Puttenden, Roi Herode, Son and Heir, Stefan the Great, Tetratema.

— **Zestawienie najwyższych wygranych** przez konie angielskie:

	Funtów szterlingów		Funtów szterlingów
Isinglass	57.450	Lemberg	41.694
Donovan	55.153	Flying Fox	40.096
Coronach	48.225	Sceptre	38.283
Rock Sand	45.618	Pretty Polly	37.297
Bayardo	44.533	Prince Palatine	36.345

NIEMCY.

— **Siwe reproduktory**, znajdujące się obecnie w Niemczech: Caligula, Pretal, Tullius Hostilius.

— **Licytacja roczniaków w Hoppengarten** dnia 4 b. m. dała bardzo mizerny wynik. Ze 135 zgłoszonych roczniaków sprzedano tylko 35 sztuk za ogólną sumę 46.850 RM, czyli że przeciętnie płacono 1.378 RM za roczniaka. Najwyższą cenę, 6.000 RM zapłacono za kl. gn. Rüstung (Herold — Rucksicht), dalej nabyto za 5.000 RM. kl. gn. po Prunus — Tulamore, za 4.500 RM., kl. gn. Gala (Herold — Galeere), za 3.300 RM Ritterkrone kl. sk. gn. (Herold — Ritterakademie). Powyżej 1.000 RM kupiono ogółem 17 roczniaków, reszta poszła po 800, 700, 600, 500, 350, 300, 200 i 100 RM.

— **Zestawienie najwyższych wygranych** przez konie niemieckie:

	Marek niemieckich		Marek niemieckich
Oleander	580.950	Traum	326.800
Ganelon	443.885	Ariel	324.200
Wallenstein	435.615	Graf Isolani	316.500
Fervor	432.590	Festino	308.875
Augias	423.850	Skarabae	305.025
Dolomit	423.420	Horizont II	301.838
Fels	417.310	Namouna	301.785
Graf Ferry	386.455		

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Berlin-Hoppegarten,** 7 września.

Oppenheim Rennen, 21.500 RM. — 1200 mtr. dla 2-latków.

1. Pepita, kl. sk. gn. (Pergolese — Periboia) stada Röttgen, 54½ kg., ż. E. Böhlke.

2. Nero, og. (po Laland) M. J. Oppenheimer, 56 kg., ż. E. Grabsch.

Wygrane o 8 dł. Czas: 1:16,7.

Tot.: 14:10.

— **Chantilly,** 7 września.

Prix La Rochette, 50.000 fr. — 1100 mtr. dla 2-latków.

1. Pearl Cap, kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden) Ed. Esmond, 55 kg., ż. G. Garner.

2. My Beauty, kl. (po Golden Sun) R. Bamberger, 55 kg, ż. F. Herve.

3. Noirbourg, og. (po Collaborator) J. Fould, 56 kg., ż. T. Turner,

bez miejsca: 4. Pompeia, 5. Belledonne.

Wygrane o 1 — 2 — 1 dł. Czas: 1:10.

Tot.: 15, 11, 20 : 10.

— **Clairefontaine-Deauville,** 7 września

La Coupe de la Plage Fleurie, 100.000 fr. — 2500 mtr.

1. Francille, 3 l. kl. kaszt. (Battersea — Farine Lactee) R. Devort, 49½ kg., ż. R. Lefeve.

2. Areska, 4 l. og. (po Flechois) W. Littauer, 57½ kg., ż. A. Rabbe.

3. Duke of Wellington, 4 l. og. (po Teddy) J. D. Cohn, 61 kg., ż. F. Keogh,

bez miejsca: Palombe, Recordman, Britannicus, Losange, Wasidon, Pure Gold, Urgach.

Wygrane o 1½ — 1 — 3 dł. Czas: 2:48,8.

Tot.: 104, 23, 16, 29 : 10.

— **Budapeszt,** 7 września.

Königin Elisabeth Preis, 49.000 pengö — 2000 mtr.

1. Corvus, 4 l. og. gn. (Dagor — Braut von Corinth) Dr. Alf. Rothschild, 58½ kg., ż. L. Szabo.

2. Hortobagy, 3 l. og. (po Nubier) hr. G. Andrassy, 52 kg., ż. Gutai.

3. Alinari, 4 l. og. (po Light Hand) stajni Lesvar, 61 kg. ż. Balog,

bez miejsca: Rabló, Peldas, Baby.

Wygrane o 4 — 6 dł. Czas: 2 : 10.

Tot.: 21, 14, 17 : 10.

CORVUS og. gn. ur. w 1926 r.	Dagor 4	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica 11
			Vampire	Galopin 3
				Irony 7
		Roquette	Chaleureux 15	Goodfellow 2
				L'Eté 15
			Roquebrune	St. Simon 11
				St. Marguerite 4
	Braut von Corinth	Kottingbrunn 27	Pardon 1	Morgan 5
				Petroleuse 1
			Komamasszony	St. Serf 8
				Thoughtless 27
		Maid of Corinth	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Sceptre	Persimmon 7
				Ornament 16

— **Doncaster,** 10 września.

St. Leger Stakes, 12.000 Ł — 2932 mtr. dla 3-latków.

1. Singapore og. gn. (Gainsborough — Tetrabbazia) lorda Glanely, 57 kg., ż. Gordon Richards.

2. Parenthesis og. gn. (Son in Law — Bracket) lorda Woolavington, 57 kg., ż. F. Fox.

3. Rustom Pasha og. gn. (Son in Law — Cos) ks. Aga Khan, 57 kg., ż. H. Wragg.

13 koni u startu.

Wygrane o 1½ — ¾ dł. Zakłady: 4 : 1, 4 : 1, 20 : 1.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

REZULTATY, WARSZAWA.

Dzień 4/41. Czwartek, 4 września.

285. Nagroda 2.500 zł. dla 2 l. og. i kl. **Dystans około 1100 mtr.**

(272) Isard III og. siwy M. Róga, po Fils du Vent i Artemis, hod. wł., l. 2, 56 kg. ż. Szyszkowski 1

(—) Hafis — 2.

Wygrane w 1 m. 13 s. (8½—31½—33) o 5 dług., łatwo.

Tot. poj. 14 zł.

286. Nagroda 2.100 zł. dla 2 l. og. i kl. **Dystans około 850 mtr.**

(—) Harmonja II kl. c. gn. J. Żółkiewskiego, po Parachute i Fera, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 2, 54 kg. ż. Jagodziński 1

(—) Gazella II — 2, (286) Epsom — 3. Bez miejsca: Eros II, Juno i Abbazia (została na starcie).

Wygrane w 55½ s. (24—31½) o 2½ dł., pewnie.

Tot. poj. 39 zł.; fr. 26 i 85 zł. Za Abbazję — zwrot stawek.

287. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(241) Chevalier og. c. gn. M. Bersona, po Alaric Victor i Nabotoris, hod. wł., l. 4, 62 kg. ż. Czernuszenko 1

(—) Bebuś — 2, (116) Granada — 3. Bez miejsca: Oriflam, Kiss me Quick, Flamingo i Italja (złamała nogę na starcie).

Flamingo z powodu krwotoku został zatrzymany.

Wygrane w 1 m. 25 s. (19½—31½—34) o 4 dł., łatwo.

Tot. poj. 24 zł.; fr. 13, 20 i 15 zł.

288. Nagroda 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(265) Roi Barde og. kaszt. J. Żółkiewskiego, po Barde i Reine d'Été, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Jagodziński 1

(214) Gran Chuckle — 2, (265) Dick — 3. Bez miejsca: Globtrotter.

Wygrane w 1 m. 45 s. (8—30½—32—34) o 2 dług, łatwo.

Tot. poj. 29 zł.; fr. 14 i 14 zł.

289. Nagroda 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. **Dystans około 1100 mtr.**

(264) Efur og. gn. K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, po Bafur i Elwira, hod. Alfr. hr. Potockiego, l. 2, 56 kg.

ż. Magdaliński 1

(—) Hanka — 2, (—) Varahand — 3. Bez miejsca: Jontek, Fataliste B. W., Bojar II i A Toi.
Wygrane w 1 m. 11½ s. (7½—31—33) o 4 dł.; łatwo.
Tot poj. 33 zł.; fr. 14, 20 i 16 zł.

290. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**
(261) Jastarnia kl. gn. M. Róga, po Fils du Vent i Armantine, hod. wł., l. 3, 56 kg. ż. Szyszkowski 1
(260) Fanfara III — 2, Rista — 3. Bez miejsca: Rose Tremière i Brawura.
Wygrane w 1 m. 24½ s. (19½—32—33) o ½ dług., w walce.
Tot. poj. 32 zł.; fr. 20 i 34 zł.

291. Nagroda 4.000 zł. Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1.600 mtr.**
(261) Floryda kl. gn. H. Strzemińskiego, po King's Idler i Flora, hod. F. Wężyka, l. 3, 40 kg. j. Balcer 1
(247) Dzika II — 2, (254) Delfin — 3. Bez miejsca: Bilitis II, Groźny, Gwiazda, Hermes, Domator, Belle Aneri, Mała Rybka, Effigie Royale i Bonton.
Wygrane w 1 m. 47 s. (7—31½—32½—36) o 4 dł., łatwo.
Tot. poj. 148 zł.; fr. 31, 16 i 19 zł.

292. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(256) Bizun og. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Mości Książe i Parodja, hod. A. Grodzińskiego, l. 3, 57 kg. ż. Sakowicz 1
(212) Kokietka — 2, (237) Mag — 3. Bez miejsca: Promyczek, Esper, Locarno i Impas.
Wygrane w 2 m. 26 s. (7½—35—34½—35—34) o 2 dł., pewnie.
Tot. poj.: 45 zł.; fr. 15, 19 i 12 zł.

Dzień 5/42. Sobota, 6 września.

293. Nagroda 1.600 zł. Płoty dla 3 l. i st. koni. **Dystans około 2800 mtr.**
(271) Hermosa kl. gn. Grona oficerów 10-go pułku Ułanów, po Albula i Hajadon, hod. J. hr. Alvensleben-Schönborn l. 5, 72 kg. j. Cherubim 1
(—) Morgat B. W. — 2, (—) Bina II — 3.
Wygrane w 3 m. 21 s. (1 m. 1 s. — 37—34½—34½—34) o 8 długości łatwo.
Tot. poj. 13 zł.

294. Nagroda 2.100 zł. dla 2 l. og. i kl. **Dystans około 1100 mtr.**
(262) Ixora kl. gn. K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, po Blue Danube i Waćpanna, hod. K. hr. Zamoyskiego, l. 2, 54 kg. ż. Magdaliński 1
(—) Cherie — 2, (268) Likurg — 3; bez miejsca: Mary Lou.
Wygrane w 1 m. 11 (7½—31—32½) o ¾ długości, po krótkiej walce.
Tot. poj.: 31 zł.; fr. 17 i 19 zł.

295. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**
(227) Haza kl. gn. st. „Lubicz", po Manton i Szegely, hod. St. Państwowego, l. 4, 54 kg. chł. Górecki 1
(246) Ewiatr — 2, (263) Fanfara II — 3; bez miejsca: Czataldża.
Wygrane w 1 m. 23½ s. (20—31—32½) o 2 dł. łatwo.
Tot. poj.: 27 zł.; fr. 16 i 21 zł.

296. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**
(281) De Kobra kl. sk. gn. B. Peretjatkowicza, po Carabas i Kobra, hod. A. Ostoja-Ostaszewskiej, l. 3, 55 kg. j. Michałczyk 0
(227) Molly kl. gn. H. Strzemińskiego, zagr. niem., po Aberglaube i Morla, l. 3, 55 kg. j. Jednaszewski 1
(265) Kamionka — 2, (256) Nil — 3.
Wygrane w 1 m. 45 s. (7½—32½—32—32).
Tot. poj.: 13 zł.; fr. 10 i 11 zł.
Za De Kobrę, która została zdyskwalifikowana, zwrot stawek.

297. Nagroda 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. **Dystans około 850 mtr.**
(262) Erba kl. gn. M. Bersona, po King's Idler i Mundane, hod. wł., l. 2, 54 kg. ż. Czernuszenko 1
(266) Falanga — 2, (—) Maraton — 3; bez miejsca: Gazelle, Doryda, Japonja, Jasiołda, Sierżant i Lilein.
Wygrane w 54½ s. (23—31½) o 2 dług. pewnie.
Tot. poj. 77 zł.; fr. 29, 38 i 32 zł.

298. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(277) Bacarat og. gn. L. Morzyckiego, po Manton i Regina, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Dorosz 1
(180) Grzela — 2, (256) Burlaj — 3.
Wygrane w 2 m. 22 s. (9—34—33—33—33), o 1 dł. wysyłany.
Tot. poj. 21 zł.

299. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(267) Ponteba kl. c. gn. T. Przyłęckiego, po Balthazar i Pexi, hod. B. Ziętarskiego, l. 4 55 kg. j. Stasiak 1
(250) Alembik — 2, (75) Gralath — 3; bez miejsca: Murman, Zagadka i Domator.
Wygrane w 2 m. 19 s. (7½—33—33½—32—33) o 1 długość łatwo.
Tot. poj.: 27 zł. ;fr. 14 i 20 zł.

300. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(267) Tercyna B. W. kl gn. B. Yellow, po Stavropol i Topola, hod. B. Wydżgi, l. 4, 55 kg. j. Michalczyk 1
(267) Wulkan — 2, (269) Fanfara — 3.
Wygrane w 2 m. 19 s. (8—32—32—34—33) o 3 dł. łatwo.
Tot. poj. 29 zł.

Dzień 6/43. Niedziela, 7 września.

301. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**
(277) Maur og. kaszt. st. „Ktery-Szepietów", po Morganatic i Glorja, hod. wł., l. 4, 62 kg. ż. Gołowkin 1
(265) Impas II — 2, (265) Dam — 3; bez miejsca: Giewont i Czart.
Wygrane w 2 m. 20 s. (7½—32½—33—33—34) o ¾ dł. łatwo.
Tot. poj.: 54 zł.; fr. 25 zł. i 18 zł.

302. Nagroda 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. **Dystans około 1100 mtr.**
(—) Drum og. gn. st. „Bartoszówka", po Stavropol i Belgja, hod. K. Dzierzbickiego, l. 2, 56 kg. j. Kłamar 1*
(264) Ergot og. c. gn. M. Bersona po King's Idler i Nabotoris, hod. wł., l. 2, 56 kg. ż. Czernuszenko 1*
(270) Jowisz — 3. Harfa została na starcie.
Wygrane w 1 m. 10½ s. (7—30½—33) łeb w łeb, w walce.
Tot. poj.: 17 i 25 zł.; fr. 15 i 20 zł. Za Harfę II zwrot stawek.

303. Nagroda 10.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**
(258) Grom II og. c. gn. S. Mroczkowskiego, po Oszczep i Gioconda, w. pół krwi, l. 3, 58 kg. ż. Chatisow 1
(258) Irydjon — 2, (265) Ilbit — 3; bez miejsca: Gozdawa i Hospodar.
Wygrane w 2 m. 41 s. (27—34—33—34—33) o 1 dł., łatwo.
Tot. poj.: 20 zł.; fr. 12 i 12 zł.

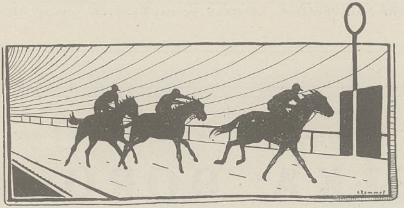
304. Nagroda 7.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**
(284) Szeryf og. kaszt. J. hr. Alvensleben-Schönborn, po Harrier i Szerena, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Gołowkin 1
(229) Already — 2, (267) Paroman — 3; bez miejsca: Cyklon II, Fordon i Igor.
Wygrane w 2 m. 39 s. (26—34—32½—33½—33) o 1½ dł., po walce.
Tot. poj.: 36 zł.; fr. 18 i 14 zł.

305. Nagroda 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dystans około 1100 mtr.
(—) Duce og. gn. K. i S. Enderów, po Fils du Vent i Leposte, hod. W. hr. Zamoyskiego, l. 2, 56 kg. J. Michalczyk 1
(275) Czapla — 2, (268) Stabil — 3; bez miejsca: Jaxa i Lovelace.
Wygrane w 1 m. 10 s. (7—31—32) o krótki łeb w walce.
Tot. poj. 37 zł.; fr. 16 i 15 zł.

306. Nagroda 20.000 zł. Produce, dla 2 l. og. i kl. Dystans około 1100 mtr.
(280) Hermes II og. sk. gn. J. Żółkiewskiego, po Parachute i Blameless, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 2 56 kg. ż. Jagodziński 1
(266) Wagram — 2, (275) Jora — 3; bez miejsca: Isard III, Ersilia, Icy Wind, Gortyna, Adam i Harmonja.
Wygrane w 1 m. 10 s. (7½—30½—32), o ½ dł. w walce.
Tot. poj.: 28 zł.; fr. 21, 24 i 22 zł.

307. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.
(274) Hegira kl. c. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Ballyheron i Bourgogne, hod. H. ks. Lubomirskiego, l. 3, 56 kg. ż. Sakowicz 1
(242) Diane de Poitiers — 2, (260) Kuwera — 3; bez miejsca: Roma II, Locarno i Gazella.
Wygrane w 1 m. 47½ m. (8½—33½—33—32½) o 1 dł. pewnie.
Tot. poj.: 20 zł.; fr. 13 i 18 zł. Za Gazellę zwrot stawek.

308. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.
(274) Ironja kl. gn. K. Plisowskiego, po Fils du Vent i Dryada, hod. St. Państwowego, l. 3, 54 kg. chł. Górecki 1
(261) Irade — 2, (283) Piruet — 3; bez miejsca: Cri du Coeur i Elf.
Wygrane w 2 m. 27½ s. (8—37—36½—31½—34½) o ³/₄ długości bardzo łatwo.
Tot. poj. 15 zł.; fr. 13 i 32 zł.



Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.